№ 236. Dnia 21 października. PIĄTEK. Dnia 9 (21) października 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . —„ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Urszuli P. M., Hilaryana Op.
Jutro: Kordulí i Alodyi PP. MM.
Wschód słońca o godz. 6 m. 34. Zachód o godz. 4 m. 55.
Długość dnia godz. 10 m. 21. Ubyło dnia godz. 6 m. 23

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (514 c).
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 21/X 1892r.*

× W tych dniach zawiązała się spółka pod firmą „G. Rohrer i W. Sief", która zakłada w naszem mieście ręczną fabrykę kortów i chustek o kilkunastu warsztatach.

Akcyza.

× Wzmiankę o zamierzonem podwyższeniu akcyzy od piwa uzupełniają dzienniki petersburskie niektóremi szczegółami. Podwyższka wynosić będzie 40 kop. (30 zamiast 20) od wiadra objętości kadzi za każdy zacier. Według mniemania właściwych organów, podwyżka ta nie powinna oddziałać na cenę piwa, ponieważ zrównoważy ona zaledwie obniżkę ceny jęczmienia, a nadto w rozliczeniu detalicznem nie powinna obciążyć ceny wyżej jak ½ kop. na butelce piwa lepszych gatunków, a około ½ na gorszych. W motywach powiedziano dalej, że nowa akcyza piwna zrówna dopiero ten podatek ze stopą, pobieraną już od spirytusu. Skarb państwa spodziewa się otrzymać z tego źródła 2,500,000 rs.

Drogi wodne.

× Ministeryum komunikacyj postanowiło uregulować kanał Oneski i rzekę Swir. Na roboty regulacyjne wyasygnowano rs. 1,500,000.

Drogi żelazne.

× „Peterb. wiedomosti" zapewniają, że pogłoska o zamierzonym wykupie przez skarb dróg południowo-zachodnich w r. 1893 pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

× W departamencie kolejowym opracowywane są przepisy o organizacyi pożyczek kolejowych na różne wytwory rolnictwa, oraz przemysłu fabrycznego.

× Zarząd miasta Jelca wniósł w tych dniach podanie do ministeryum skarbu o budowę kosztem skarbu drogi żelaznej lebiediańsko-jeleckiej do stacyi Krywotarowki, albo drogi donieckiej, albo też do innego punktu tejże drogi.

× W dniu 13 listopada upływa termin, wyznaczony przez ministeryum komunikacyj wszystkim drogom żelaznym dla naprawy parowozów, będących w złym stanie. Parowozy, które pozostaną zepsutemi po tym terminie, będą naprawione z rozporządzenia samego ministeryum kosztem interesowanej drogi.

Handel.

× Niektóre z przepisów prawnych, dotyczących pracy małoletnich w fabrykach, postanowiono rozciągnąć na tak zwanych chłopców sklepowych. Pomiędzy innemi, pracodawcy będą musieli dawać chłopcom czas wolny na uczęszczanie do szkół elementarnych, oraz uwalniać ich zupełnie od zajęć w niedziele i święta.

× Ministeryum skarbu polecić ma komitetom giełdowym w portach, aby wydały tablice, w których wszystkie obrachunki frachtowe byłyby oznaczane w ruskich miarach, wagach i monetach.

× Ministeryum skarbu wyjaśniło izbom skarbowym gubernialnym, że kupcy, prowadzący hurtowy handel zbożem, winni płacić podatki 1-ej gildyi.

× „Nowoje wremia" donosi, że w większych miastach Rosyi mają być ustanowione giełdy zbożowe.

× Na posiedzeniu przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie, postanowiono zawiesić zupełnie wywóz cukru za granicę w bieżącym peryodzie 1892/93, a gdy mimo to ceny dalej się jeszcze podnosiły, postanowiono przedsięwziąć kroki, mające na celu przywóz cukru zagranicznego, nie czekając aż cena krajowa kryształu podniesie się do rs. 5 kop. 50 za pud (przy której to cenie ministrowi skarbu przysługuje prawo obniżenia cła od cukru przywożonego z zagranicy do rs. 1 kop. 60 od puda).

× Jak donoszą gazety petersburskie, wytwórcy win krymskich, besarabskich i kaukaskich wystąpili do rządu z podaniem, aby wina zagraniczne, sprowadzane do Rosyi w beczkach, lub innych naczyniach, podlegały obanderolowaniu, narówni z wyrobami spirytusowemi. Projekt ten był rozstrzygany przez specyalną komisyę, która powzięła następującą decyzyę: 1) właściciel sprowadzonego z zagranicy wina w beczce winien przy odbiorze złożyć w urzędzie celnym kaucyę procentową w sumie równej wartości wina; 2) po rozlaniu wina w butelki, nałożeniu banderoli i sprawdzeniu przez właściwe organa rodzaju dobroci wina, kaucya zwraca się właścicielowi; 3) w razie wykrycia falsyfikacyi sprowadzonego wina, kaucya zostaje zatrzymaną w formie kary. Ministeryum skarbu, uwzględniając żądanie producentów ruskich, postanowiło równocześnie, że wina ruskie nie mogą być oznaczane markami i nazwami firm zagranicznych.

× Przed kilku tygodniami, jeden z piwowarów warszawskich, na zamówienie agenta, wysłał do Kopenhagi kilka antałków piwa tytułem spróbowania, o ile może ono znaleźć powodzenie w tem mieście. Eksperyment udał się tylko w połowie, ponieważ agent otrzymał nawet dość znaczne obstalunki, lecz tylko na porę letnią. Tak więc piwo warszawskie ma być wysyłane, począwszy od maja, do końca września.

× „Birżewyja wiedomosti" donoszą, iż niektórzy kupcy mączni skupują różne chwasty po 20—25 kop. za pud, w celu zmielenia i domięszania do mąki. Gazety odeskie jednocześnie zaznaczają, iż w Libawie istnieje silny popyt na kąkol, który też w ogromnych ilościach wysyłany bywa z Odesy i ze stacyj dróg żelaznych południowo-zachodnich, po cenie przekraczającej 30 kop. za pud, nie licząc kosztów przewozu.

Podatki.

× Okólnik ministeryum skarbu do izb skarbowych w Królestwie Polskiem postanawia, co następuje o terminach i normie poboru od właścicieli ziemi i nieruchomości na rzecz utrzymania sądów gminnych w Królestwie Polskiem: 1) Oznaczoną normę podatku w r. 1887 na cel powyższy zachować i nadal bez względu zwiększania się lub zmniejszania gruntów użytkowych w granicach gmin, co może tylko wpłynąć na zmiany w pobieraniu podatku od osób pojedynczych. 2) Dla uiszczania rzeczonego podatku przyjmuje się termin ustanowiony dla pobierania podatków gruntowych włościańskich, t. j. od 1 listopada do 1 grudnia (n. st.), przyczem podatki te powinni wnosić wójci całkowitemi sumami należnemi od gminy. Do wójtów należy także nakładanie kar na spóźniających się z wypłatą w terminie w stosunku 1% miesięcznie, czyli po kopiejce od rubla. Z fabryk i nieruchomości wiejskich należy pobierać podatek ten jednocześnie z poborem premii we wzajemnem ubezpieczeniu gubernialnem od ognia, t. j. od 13 kwietnia do 13 maja, w razie zaś spóźnienia, nakładaną powinna być kara w stosunku 1% jak powyżej. Kary za spóźnienie powinny się liczyć z gruntów i nieruchomości gminnych od 1 grudnia, a od fabryk i nieruchomości wiejskich od 13 maja.

Przemysł.

× Ministeryum skarbu, dążąc do usunięcia wszelkiego rodzaju utrudnień w zakładaniu i organizowaniu przedsiębierstw przemysłowych, uznało za potrzebne dla zbadania tej sprawy utworzyć pod prezydencyą radcy tajnego Tura komisyę specyalną z przedstawicieli ministeryów: skarbu, sprawiedliwości i spraw wewnętrznych i zaprosić do niej ekspertów.

× W dniu 1 p. m., we Włocławku odbędzie się pierwsze zebranie organizacyjne nowopowstającej cukrowni „Brześć kujawski." Towarzystwo organizuje się z kapitałem 500,000 rs., w 1,000 akcyj po 500 rs. każda. Zapisy dokonywane będą w listopadzie, przyczem 20% na akcyę należy wnosić przy zapisie, 20% po upływie sześciu miesięcy, 20% wreszcie w rok od daty zapisu. Pozostałe 400 rs. można spłacać przez następne dwa lata.

× Na ostatniem posiedzeniu towarzystwa popierania przemysłu i handlu w Petersburgu, p. A. M. Lozański odczytał referat o obecnym stanie przemysłu cukrowniczego. Wobec zwyżkowej tendencyi cen cukru, która dochodzi obecnie 7 rs. za pud, referent podniósł kwestyę, czy towarzystwu nie należałoby rozpocząć jakich kroków przeciwko tej zwyżce, jak to miało miejsce w latach 1881 i 1882, gdy ceny cukru podniosły się do 8 rs. 10 kop. za pud. Towarzystwo wystąpiło wówczas z petycyą o obniżenie cła od cukru, dowożonego z za granicy. Podanie zostawionem zostało wówczas bez skutku, gdyż ceny niezadługo spadły skutkiem wielkiej konkurencyi wewnętrznej. Obecnie okoliczności zmieniły się. Z jednej strony syndykat cukrowniczy i unormowanie produkcyi, a z drugiej — zwyżka cen cukru, głównie przez spekulantów, paraliżują wszelką możliwość konkurencyi. Wobec tego p. Lozański projektuje zbadanie następujących środków, mogących, zdaniem jego, przywrócić ruch cukrowy do normalnego stanu: 1) obniżenie ceł, skoro cena cukru w Petersburgu dojdzie do rs. 6 kop. 60 za pud, a w Kijowie do 5 rs. 50—5 rs. 60 kop.; 2) zniesienie zwrotu akcyzy od cukru wywożonego za granicę, ponieważ na wywożonych partyach traci państwo i spożywca. Dalej należałoby zastanowić się nad tem, czy syndykat utworzonym jest na zasadach racyonalnych i czy należy zezwolić na dłuższą jego egzystencyę. Zebrawszy potrzebne dane, towarzystwo mogłoby rozpatrzyć wszystkie powyższe kwestye, a następnie rozpocząć odpowiednie starania. Obecni na posiedzeniu członkowie towarzystwa przyjęli jednogłośnie propozycye p. Lozańskiego.

× „Sybirskij listok" donosi, że handlujący syberyjscy zamierzają zorganizować

---

8)

Pietari Päivärinta.

NOWELE FIŃSKIE.

II.

W samotni.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 235*).

— Dawnoście już za waszym Heikki?

— Sześć lat.

— Macie tylko tych dwoje dzieci?

— Było czworo, lecz dwoje zmarło — odpowiedziała ze smutkiem.

— Wasze najmłodsze jest bardzo chore—rzekłem, patrząc na kołyskę.

— O, tak! mały Heikki jest ciężko chory; obawiam się, że i on mi umrze—z ciężkiem westchnieniem odpowiedziała gospodyni.

Pomyślałem sobie, iż niedbałość pewno przyczyną była śmierci; nie chcąc wszakże dotknąć strapionej kobiety, zapytałem tylko:

— Czy nie można było lepiej okien opatrzyć?

Słowa moje zdawały się być doskonale zrozumianemi, z przenikliwem spojrzeniem i smutkiem w głosie odparła młoda kobieta:

— Dobry cudzoziemcze! nie znasz wcale naszych stosunków! Mój Heikki w żadnym razie nie może być posądzony o próżniactwo i niedbałość. Dniem i nocą pracuje o ile mu tylko siły starczą, lecz w całej zagrodzie nie ma drugiej pary rąk do pracy, bo moi rodzice są już starzy i niezdolni do pracy. Ja tylko pomagam mu w lecie. Gdy Heikki tu przybył, nie znalazł żadnych prawie zabudowań, bo rodzice, będąc już starzy skoro się tu przenosili, poza małą chatą w lesie nic więcej nie mieli. Heikki wykarczował kawał lasu, a w przeszłym roku taki mieliśmy dochód, że starczyło na zbudowanie nowej chaty, którą też rozpoczęliśmy jak widzicie, mając zamiar w jesieni wykończyć i lepiej opatrzyć. Lecz człowiek strzela, a Bóg kule nosi, jak mówi przysłowie. Nieurodzaj w lecie zmusił nas do wydania na życie zapasowej sumy, a dla zapłacenia długów trzeba było posprzedawać ruchomości. Teraz Heikki dniem i nocą układa drzewo w stosy, aby w tym roku przynajmniej módz czystego ziarna do chleba z kory przymięszać. O wykończeniu domu nie może więc być i mowy.

Te proste słowa odrazu rozwiały moje wątpliwości.

W ciągu całej rozmowy gospodyni pieściła się z chorem dzieckiem. Rozmowa urwała się, a mnie coraz większa trwoga ogarniała, byłem przekonany, że gospodarza spotkało jakieś nieszczęście. Było już po dziewiątej, gdy naraz w sieni posłyszałem stąpanie i w otwartych drzwiach stanął ośnieżony mężczyzna. Strząsnąwszy śnieg, złożył siekierę i rękawice, poczem przystąpił do leżącego w kolebce dziecka, nie zauważywszy wcale mojej obecności.

— Jakże małemu?—zapytał żony.

— Heikki bardzo chory, prawdopodobnie umrze wkrótce—odparła kobieta.

— Niech nas Bóg wspomoże—westchnął zasmucony i pracą znużony ojciec, poczem, unosząc chustę z twarzy dziecka, zimnemi usty starł krople potu z czoła maleństwa.

Na ten widok nie mogłem się od łez powstrzymać.

— Dlaczego siedziałeś tak długo przy takiej niepogodzie? — odezwała się znów gospodyni.—Nawet podróżny niepokoił się o ciebie — dodała, chcąc zwrócić na mnie uwagę męża.

— Któż był tutaj?—żywo zapytał mężczyzna.

— Jest jeszcze—wskazując na mnie powiedziała kobieta.

Gospodarz zwrócił się wtedy ku mnie, zapytując skąd przychodzę, gdzie zmierzam i jakim sposobem tu się znajduję. Skoro na wszystkie pytania otrzymał odpowiedź, usiadł, mówiąc:

— Tak, w samej rzeczy, zła pogoda na dworze, ale mamy pełnię, to i przy zawiei łupać można drzewo, a niepodobna siedzieć z założonemi rękami, gdy się przy tych złych czasach jakotako biedę opędzić pragnie.

Zwrócił się teraz dopiero do ogniska, rozcierając skostniałe ręce, żona tymczasem przygotawywała wieczerzę; wyjęła przykrytą misę z pieca, położyła kawał czarnego chleba, trochę mleka, sól—to była cała wieczerza. Spojrzałem na misę: zawartość jej stanowił rosół, zaprawiony mąką. Mężczyzna usiadł przy stole i, zdjąwszy czapkę, przeżegnał jedzenie, poczem, złamawszy chleb, maczał w soli i jadł z zupą.

Zabrałem się także do spożycia wieczerzy, zawartej w mojej torbie podróżnej.

Tymczasem z łóżka pod drzwiami wyskoczył w koszuli chłopak i podbiegł do ojca, który, otuliwszy go w łachmany, posadził na kolanach i dzielił się swoją wieczerzą.

Litość mnie zdjęła i podałem chłopcu bułkę z masłem i z mięsem. Długo namawiać go trzeba było, zanim przyjął ofiarowany mu kęsek, lecz nie mógł się zdecydować rozpocząć takowego, przyglądał mu się z daleka, wreszcie szepnął:

— Dla Heikki także.

— Biedny Heikki chory, jeść nie może, zjedz sam—odpowiedziała matka.

— Jaką miłość odczuwał ten malec dla brata, skoro pamiętał o nim, sam będąc głodny!—pomyślałem w duchu. Malec tymczasem, uspokojony słowami matki, zabrał się do jedzenia.

Powoli wygasał ogień na kominie, a równocześnie czuć się dawało przejmujące zimno. Gospodyni zaproponowała mi, abym przeszedł do izby staruszków, ogrzanej z wieczora.

— W tej tutaj—mówiła—tak zimno, że nie wytrzyma pan, tembardziej, że nie mogę dać panu łóżka.

Chętnie zgodziłem się na to, bo istotnie zaczynałem się niepokoić, jak spędzę noc w takiem zimnie.

Chłopiec tymczasem powrócił do swego łóżka, gospodarz, za namową żony, położył się na słomie, a gospodyni, przysunąwszy kolebkę do ognia, usiadła na ziemi, by czuwać nad chorą dzieciną. Owinąwszy się derą, wyszedłem do sieni. Zawierucha szalała na dworze, iż o dwa kroki nic widać nie było. Zajrzałem do konia, poczem zawróciłem do wskazanej mi izby, której drzwi, nieszczelnie domknięte, gwałtownie poruszane były przez wiatr. Nie mogłem ich wszakże otworzyć; po długich szamotaniach, chcąc już je wyłamać, usłyszałem głos z wewnątrz:

— No, cóż tam takiego?

— Otwórzcie, proszę, gospodyni tu mi spać kazała.

ekspedycyę, dla zbadania bogactw naturalnych kraju Ussuryjskiego.

Zjazdy.

× Wkrótce przy towarzystwie wolno-ekonomicznem w Petersburgu rozpocznie swą działalność rada specyalna, z przedstawicieli towarzystw rolniczych naukowych, która zajmie się wypracowaniem programu przyszłego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego.

Sprawy urzędowe.

• Z decyzyi ministeryalnej, z początkiem roku szkolnego 1892/3-go **opłata szkolna** w progimnazyum żeńskiem w Zawierciu we wszystkich klasach podwyższoną została z rs. 16-tu do rs. 30-tu rocznie.

• Ministeryum oświaty poleciło wykonywać ściśle ustanowione przepisy o przyjmowaniu do zakładów naukowych dzieci tylko tych **poddanych zagranicznych**, którzy mają prawo mieszkać w całem państwie.

• Do rady państwa wniesiony został projekt prawa specyalnie zmierzającego do ukrócenia **lichwy we wsiach**. Między innemi przepisami, ustanowione być mają surowe kary na szynkarzy i przyjmujących na zastawy za wyzyskiwanie pijanych, małoletnich i t. d.

Kronika.

— **Nowy rewir sądowy.** Dowiadujemy się że w sferach właściwych podniesiono projekt utworzenia w Łodzi jeszcze jednego rewiru z nowym sędzią pokoju. Byłby to rewir VII, którego potrzebę wywołuje nawał pracy, jaką mają sędziowie tutejsi z powodu napływu znacznej liczby spraw zarówno cywilnych, jak i karnych.

Od nowego roku przy tutejszym zjeździe sędziów pokoju utworzona będzie posada dodatkowego sędziego pokoju, który będzie przydany do pomocy prezesowi zjazdu i zastępować w czynnościach urzędowych sędziów pokoju, podczas nieobecności któregokolwiek z nich w Łodzi.

— **Niezdecydowany.** Przed kilku miesiącami, właściciel domu pod nr. 404-a przy ulicy Średniej, Manel Krauskopf skazany był na 45 rs. kary lub 8 dni aresztu za wykroczenia przeciw przepisom budowlanym. Sędzia pokoju po upływie 2 tygodni od daty ogłoszenia, gdy apelacyi nie podano, przesłał wyrok dla wykonania do magistratu tutejszego. Gdy skazanego zawezwano do zapłacenia kary, tenże oświadczył, że nie jest w możności kary uiścić i prosił o wykonanie drugiej części wyroku, t. j. zgodził się na zamknięcie w areszcie. Ponieważ w takich wypadkach, według ukazu senatu rządzącego, magistrat niema obowiązku sprawdzać, czy skazany mówi prawdę lub nie, wyrok więc wykonano zgodnie z życzeniem K. Atoli po odsiedzeniu jednego dnia w areszcie, K. uznał za lepsze karę zapłacić. Wypuszczono go więc z kozy, przyczem magistrat odliczył mu rs. 5 kop. 62 z kary za przepędzony dzień w areszcie.

— **W oknie wystawowem** sklepu ogrodniczego „Julianów", od kilku dni są wystawiane obrazy zamieszkałego tutaj artysty malarza p. S. Hirszenberga. Dotąd oglądaliśmy dwa obrazy: „Owoc zakazany" i „Przy świetle księżyca", a ma się ukazać jeszcze szereg innych nieznanych dotąd w Łodzi. Obecnie p. H. pracuje nad wykończeniem kilku nowych obrazków rodzajowych, które zamierza wysłać na wystawę obrazów do Warszawy i Berlina.

— **Szron** pokrył wczorajszej nocy ulice i dachy domów naszego miasta. Termometr rano wskazywał 2 stopnie zimna.

— **W kasie miejskiej łódzkiej** rozpoczęło się przyjmowanie od właścicieli nieruchomości m. Łodzi przypadających na nich kwot na utrzymanie oddziałów równoległych przy I, III, IV i V klasie łódzkiej wyższej szkoły rzemieślniczej.

— **Przewidujący adwokat.** Podczas ubiegłej kadencyi zjazdu sędziów pokoju rozpatrywano sprawę właściciela domu przy ulicy Piotrkowskiej, Maca, skazanego przez sąd pierwszej instancyi na 10 dni aresztu za wykroczenia sanitarne. Zjazd, zatwierdzając wyrok, dodał, że magistrat ma prawo oczyścić posesyę Maca i wydatkować na to do 300 rs. na rachunek skazanego. Dodatek ten wcale się niepodoba właścicielom domów, a respective ich adwokatom. Po tej sprawie, zjazd przystąpił do rozpoznawania sprawy właściciela domu przy ulicy Piotrkowskiej, Icka Joskowicza, skazanego na 45 rs. kary za takiesamo przestępstwo. Zaledwie też prezes zjazdu przywołał tę sprawę, stawający ze strony Joskowicza adwokat czemprędzej oświadczył, że nie będzie popierał apelacyi. Wobec tego zjazd nie mógł już rozpoznawać rzeczonej sprawy i nie mógł dodać poprawki o oczyszczeniu posesyi przez magistrat na rachunek skazanego.

— **Za nieporządek.** W tych dniach sędzia pokoju 2 rewiru m. Łodzi rozpoznawał sprawy, wniesione przez p. policmajstra na niektórych właścicieli domów tutejszych za nieporządek w posesyach oraz za niewykonanie rozporządzeń policyi i komisyi sanitarnej dotyczących usunięcia nieczystości. We wszystkich tych sprawach zapadły wyroki skazujące, przyczem sędzia uwzględnił wyjątkowe okoliczności, w jakich znajduje się nasze miasto, pozostające w ciągłych stosunkach handlowych z miejscowościami dotkniętemi cholerą, a więc narażone na zawleczenie epidemii rozwijającej się o wiele szybciej tam, gdzie zaniedbane są warunki sanitarne.

Sędzia pokoju osobiście zbadał wiele dziedzińców oraz domów oskarżonych, a skazał surowiej tych, w których posesyach znalazł nieporządek, którzy zatem nie starali się polepszyć warunków sanitarnych, chociaż wiedzieli, że są pociągnięci do odpowiedzialności, a mianowicie:

1) pod nr. 1401 przy ulicy Cegielnianej, Lajba Padwę, na 7 dni aresztu; 2) pod nr. 1398 przy ulicy Cegielnianej, Abrama Bessera, na 2 tygodnie aresztu; 3) dzierżawcę nieruchomości pod nr. 451 przy ulicy Południowej, Szmula Sonnenberga, na 7 dni aresztu; 4) właściciela domu pod nr. 257 a Icka Petrokowskiego, na 100 rs. kary, lub wrazie niezapłacenia na miesiąc aresztu; 5) pod nr. 1418 przy ulicy Kamiennej, Izraela Brickmana, na miesiąc aresztu; 6) pod nr. 406 przy ulicy Średniej, Natana Kuczyńskiego, na 7 dni aresztu; 7) pod nr. 249-a przy ulicy Cegielnianej, Karola Wutke, właściciela dużego zakładu stolarskiego, na 50 rs. kary, lub w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu; 8) pod nr. 488 przy ulicy Południowej, Szlamę Flatto, na 50 rs. kary, lub w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu; 9) pod nr. 1428 przy ulicy Kamiennej, Mordka Luksenburga, na 50 rs. kary, lub w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu; 10) pod nr. 404 przy ulicy Średniej, Karola Strausa, na 50 rs. kary, lub w razie niezapłacenia na 10 dni aresztu; 11) pod nr. 406 przy ulicy Średniej, Hilera Szwarca, 12) pod nr. 423 przy ulicy Średniej, Jakóba Sachsa, 13) pod nr. 1402 przy ulicy Cegielnianej, wdowę Surę Freilich, 14) pod nr. 1422 przy ulicy Południowej, Cudeka Zarzewskiego, 15) pod nr. 1421 Izraela Chazina, 16) pod nr. 1421, Lejba Wyszewiańskiego—każdego na 25 rs. kary, lub w razie niazapłacenia na 5 dni aresztu; 17) pod nr. 1386 przy ulicy Cegielnianej, Lewka Tybera, Joska Zylberszatza i Jakóba Rosena—każdego na 20 rs. kary, lub w razie niezapłacenia na 5 dni aresztu.

Sędzia pokoju 3-go rewiru m. Łodzi osądził i skazał za nieporządek w dziedzińcach następujących właścicieli domów: pod nr. 75 przy ulicy Podrzecznej, Lajbusia Lismana, na 7 dni aresztu i pod nr. 27, Moszka Kalińskiego, na 3 dni aresztu; oraz za nieporządek przy sprzedaży i przewożeniu mięsa następujących rzeźników: Altera Abrama Fabisiewicza, zamieszkałego pod nr. 101 przy ulicy Wolborskiej, na 10 rs. kary; Chaima Adlera, pod nr. 68 przy ulicy Drewnowskiej, na 10 rs. kary i Icka Gliksmana na 15 rs. kary.

— **Wypadek w fabryce.** Onegdaj, o godzinie 1½ po południu, w przędzalni p. Landau, w posesyi Olszera i Szczecińskiego przy ulicy Cegielnianej, robotnik Adolf Mayer podszedł za blizko do koła trybowego, które pochwyciło go i porozrywało mu ciało na prawem ramieniu. Pokaleczonemu udzielono natychmiast porady lekarskiej.

— **Wypadek.** Onegdaj wieczorem, na ulicy Piotrkowskiej, w pobliżu placu szpitalnego, przewróciła się bryka i wypadły z niej na bruk dwie pasażerki. Jedna z nich poroniła zaraz po przeniesieniu jej do mieszkania pani M. w najbliższym domu.

— **Rozbiegane konie.** Wczoraj rano, na ulicy Wólczańskiej, rozbiegały się konie, pozostawione z wozem bez dozoru. Biegnąc szybko, konie porwały na sobie uprząż i pokaleczyły nogi.

— **Z pijaństwa.** Jeden z właścicieli domów tutejszych w ostatnich dniach dostał pomięszania zmysłów, objawiające się napadami furyi. Rodzina obłąkanego chorobę jego przypisuje nadmiernemu używaniu od roku trunków wyskokowych.

— **Kradzież.** Wczoraj, z woza na Nowym-Rynku, skradziono kożuch włościanina ze wsi Smolice, Dąbka.

— **Warszawa.** Wczoraj J. E. arcybiskup warszawski, ks. Chościak-Popiel, dopełnił uroczystego założenia kamienia węgielnego i poświęcenia murów nowowznoszonego kościoła pod wezwaniem św. Augusta, na ulicach Nowolipki i Dzielnej, powstającego z fundacyi ś. p. hr. Augustowej Potockiej.

Czteroaktowa komedya „Flirt", zalecona do grania przez komitet konkursu dramatycznego „Kuryera warszawskiego", wystawiona będzie po raz pierwszy w teatrze Rozmaitości w poniedziałek przyszłego tygodnia.

Członek towarzystwa sztuk pięknych, p. Lucyan Wrotnowski, zatwierdzony został przez ministra oświaty jako wiceprezes tegoż towarzystwa na r. 1893.

Decyzya ministeryalna dozwala w warszawskiej trzyklasowej szkole miejskiej zdawać egzaminy z całego kursu szkół miejskich osobom obcym, wstępującym do szkół technicznych przy tutejszych kolejach żelaznych.

Napływ żydów z Cesarstwa do Warszawy nie ustaje. W ostatnich dniach przeniosły się następujące żydowskie firmy z Moskwy: „Handel ruskiemi galanteryjnemi towarami" M. S. Bussera, „Specyalny warsztat grawerski" Herszowicza, „Bankierski kantor wymiany" Farber i Rubinroth, „Fabryka krawatów, kołnierzyków i mankietów" Lewinsohna, „Oddział moskiewskiego handlu zegarami" Laube, „Kantor galanteryjnych i modnych towarów" Wermela, „Fabryka czapek" Lewinsohna („Warszawskij dniewnik").

— **Kutno.** Na ogólnem zebraniu członków czynnych kutnowskiej straży ogniowej ochotniczej, wybrano na p. o. naczelnika p. Węglińskiego, na pomocnika p. Domanowskiego, na p. o. kasyera p. N. Dobrzyńskiego. Liczba członków czynnych straży powiększyła się w roku ubiegłym o 105 i doszła do 300. Pożarów w ciągu roku było 12, z tych 5 poza obrębem miasta.

— **Naczelnik** głównego zarządu więziennego, Gałkin-Wrazskij, zachorował niebezpiecznie.

— **Na wyższych kursach żeńskich** w Petersburgu otwarto kurs czwarty.

— **Karty okrętowe.** Amerykańskie przedsiębierstwo Hill i sp. stara się o prawo sprzedawania w Warszawie i w miastach fabrycznych Królestwa Polskiego kart okrętowych na przejazd z Hamburga lub Bremy na wystawę do Chicago. Sprzedaż owych kart ma być rozpoczętą w kwietniu r. p., a zawieszoną na schyłku trwania wystawy powszechnej w Chicago.

— **Do Berlina** wyjechała z Królestwa Polskiego orkiestra włościańska pod dyrekcyą b. organisty, p. Jana Stróżewskiego. Zakontraktował ją na całą zimę restaurator Neumark.

Cholera.

W szpitalach warszawskich, jak donosi „Warszawskij dniewnik", w dniu 16 b. m. o godz. 12 w południe było chorych 84, w ciągu następnej doby przybyło 7, wyzdrowiało 11, zmarło 5, pozostało chorych 75. Od dnia pojawienia się cholery w Warszawie (24 września) do dnia 17 b. m. przyjęto do szpitali 310 chorych, wyzdrowiało 185, zmarło 50.

O przebiegu cholery w Królestwie Polskiem pisze „Warszawskij dniewnik": W gub. lubelskiej w dniu 14 i 15 b. m., w Lublinie zachorowało 10, wyzdrowiało 33, zmarło 5, pozostało chorych 79; w pow. lubelskim zachorowało 28, wyzdrowiało 25,

---

— Zaraz, zaraz— posłyszałem głos staruszka, potem drapanie o drzwi, kasłanie i stękanie.

— Otwierajcie, bo zmarznę! — zawołałem, widząc, że drzwi wciąż zamknięte.

— Kiedy nie mogę—brzmiała odpowiedź.

Po kilku chwilach wszedłem do izby, gdzie przekonałem się dopiero, dlaczego tak trudno było dostać się do wnętrza. Staruszek, chcąc się uchronić od zimna, zastawił drzwi staremi sankami, które przywiązał sznurami i wiciną, a tak zręcznie dzieła tego dokonał, iż obecnie sznuru nie mógł rozwiązać, zmuszony będąc rozerwać go.

Izba była mała i zastawiona gratami, iż ruszać się przychodziło z trudnością. Jedyną ławkę zajmowali staruszkowie, do siedzenia służył kloc prosty, na którym zdecydować się musiałem w siedzącej pozie noc przepędzić. Chciałem przynajmniej rozerwać się pogawędką ze staremi.

— Czy daleko stąd do sąsiedniej osady?—zacząłem.

— Półtorej mili—brzmiała odpowiedź.

— W razie jakiego nieszczęścia nie moglibyście chyba liczyć na niczyją pomoc?

— Tu trzeba na swoich siłach polegać—spokojnie odrzekł stary.

— Niejedną już pewnie ciężką godzinę przebyliście w życiu?—pytałem dalej.

— O, tak! Ale szło jakoś.

— Straciliście dużo dzieci?

— Dziewięcioro.

— Czy zmarli zanim się tu sprowadziliście?

— Dwoje zmarło przedtem, reszta tutaj.

— Może z biedy?—zauważyłem.

— O, nie! naszemu sąsiadowi szło jeszcze gorzej, a jednak wszystkie dzieci się wychowały i wyglądają zdrowo. To próżne gadanie! Kto może śmierć powstrzymać? Przyczyna śmierci naszych kochanych dzieci jest ta, że... nie żyją.

Obojętnie, choć niechętnym głosem, mówił stary; zmieniłem więc przedmiot rozmowy.

— Kto z was starszy, wy, czy wasza żona?

— Stara jest prawie o dziesięć lat młodsza.

— Czy gospodyni domu jest waszą najstarszą córką?

— Najstarszą. Niemało mieliśmy biedy, aby ją wychować—odparł stary śpiesznie, jakby obawiając się, żebym nie wszczął poprzedniej rozmowy.

— Wasz zięć zdaje się być dzielnym człowiekiem.

— Jest nim zapewne, jak każdy robotnik.

— Więcej chyba jak każdy—wtrąciłem.

— Co znowu! wielu jest takich—mówił starzec, w którego mniemaniu zwykłą było rzeczą zapracowywać się w celu wyżywienia rodziny.

— Boję się, że ich chore dziecko zemrze wkrótce—zacząłem znowu.

— Czego się obawiać, kto żyć nie może, ten umiera—odparł starzec i wkrótce zasnął, chrapiąc mocno.

Chętnie byłbym i ja zasnął, lecz nie mogłem jakoś. Obojętny pogląd starca na wszystko, przygnębiająco podziałał na mnie. Obraz czułej matki, stroskanego ojca, chorego dziecka i płatków śniegu, wirujących po izbie, stał mi ciągle przed oczami. Początkowo brałem gospodarza za ociężałego leniwca, lecz z chwilą ujrzenia go, zmieniłem zdanie. Był to mężczyzna silny, dobrze zbudowany, o regularnych rysach twarzy, ze śladami młodzieńczego rumieńca na policzkach, które praca pilnie zatrzeć usiłowała. A w piersi tego człeka biło serce tkliwe i kochające. Do ciężkiego życia skłoniła go nie konieczność, lecz miłość dla żony; idąc za popędem serca, podjął się obowiązków, które gorliwie pełnił.

Myśli te, wirując w mej głowie, sen z powiek spędzały. Zapaliłem światło, by zobaczyć która godzina. Było w pół do drugiej. Chciałem zajrzeć, czy w izbie młodych świeciło się jeszcze, ale w komorze nie było okna, a drzwi znów zabarykadowane nie pozwalały wyjrzeć na zewnątrz. Usiadłem ponownie na klocu, oparłem się o ścianę i ostatecznie zasnąłem. I śniło mi się, że jestem w chacie przy dziecku w kołysce i jego rodzicach. Burza szalała dwa razy silniej niż z wieczora i dwa razy gęściej fruwały płatki śniegu po izbie. Dziecko było bardzo chore, a zasmuceni rodzice siedzieli przy kołysce. Naraz gwałtowna wichura wyparła drzwi, a tuman śniegu wpadł do izby, wirując naokół w szalonym pędzie. Matka złożyła ręce, a ojciec padł na kolana przy kołysce, pochylił się nad nią i wycisnął gorący pocałunek na policzkach dziecka. Teraz wpłynęła przez drzwi biała postać ze skrzydłami u ramion, a tak była eteryczna, iż ledwie ziemi dotykała. Postać stanęła przy kołysce, pochyliła się i zakryła ją całkowicie. Gdy się podniosła, spostrzegłem, iż troskliwie skrzydłami otuliwszy dziecko, niosła je z sobą. I matka to spostrzegła. „Boże! gdzie niesiesz moje dziecko?"—zawołała. „Tam, gdzie nie ma śnieżnej zawiei i gdzie ojciec nie będzie potrzebował ocierać kropli potu z czoła swego dziecka" — odparła biała postać. Matka uśmiechnęła się smutnie, a anioł z dzieckiem wyfrunął z izby, a za niemi wszystkie śniegu płateczki z taką szybkością, iż drzwi zamknęły się z trzaskiem. Wybiegłem na dwór i patrzyłem, jak wznosili się coraz wyżej w aureoli śnieżystego tumanu, wreszcie zniknęli mi z oczu. Wiatr ze świstem bił o ściany domu, mieszając się z pieśnią dochodzącą z dala: „Cześć i chwała Panu po wszystkie wieki!"

Gdym się przebudził, staruszek był już na nogach i łupał drzazgi przy świetle pochodni; staruszka też robiła już pończochę. Byłbym chętniej śnił dalej, lecz rozbudzony zasnąć niemogłem; sen wszakże tak żywo stał w pamięci, że ogarnęło mnie jakieś przeczucie śmierci dziecka.

— Czy byliście w chacie? — spytałem starego.

— A po co miałbym chodzić?

— Dowiedzieć się czy dziecko żyje.

— Umrze lub żyć będzie bez mojego dowiadywania się — zimno odparł stary.

Nie rzekłem słowa, dotknięty takim brakiem serca i wyszedłem z izby. Na dworze wiatr ustał zupełnie, a śnieg też nie padał. Dnieć już poczynało. Wszedłszy do chaty, spostrzegłem kołyskę stojącą na tymsamym miejscu co wczoraj, a przy niej przygnębieni siedzieli ojciec i matka. Oboje zdawali się skamieniali. Zdawało się, że łez strumień spływał przed chwilą z ich oczu, teraz suchych i zamglonych.

— Czy dziecko zmarło? — zapytałem.

— Mały Heikki nie jest już wśród żyjących — smutnie odrzekła matka.

Przy tych słowach spojrzałem na ojca, którego męskie oblicze kurczowo się poruszało. Nie mogłem się powstrzymać od łez. Zaprzągłem szybko konia i ruszyłem dalej w drogę. W ciągu całej podróży stał mi przed oczyma obraz biednej kolonii i do dziś dnia ani na chwilę z pamięci mi nie zniknął. Przez całą drogę do sąsiedniej osady wirowały mi w głowie myśli tej treści: Zdobywanie nowych ziemi obszarów kosztuje niezliczoną ilość ofiar ludzkich. Ile ofiar kosztowały Finlandyę zdobycze kultury i cywilizacyi? Na to pytanie żadne tabele statystyczne nie dostarczą odpowiedzi bo: Kto zliczyć zdoła te walki straszne, które ten lud już przeżył? Te wojny okrutne niszczące wsie całe i głód i mrozy trapiące biedaków? Ileż to cierpień i ofiar daremnych, dowodów męstwa ten lud już nie złożył—kto je zliczyć zdoła?

KONIEC.

zmarło 9, pozostało chorych 58; w pow. lubartowskim zachorowało 5, wyzdrowiało 27 zmarło 6, pozostało chorych 42; w pow. janowskim zachorowało 20, wyzdrowiało 8, zmarło 7, pozostało chorych 45; w pow. chełmskim zachorowały 2, wyzdrowiały 2, zmarła 1, pozostały chore 3; w pow. krasnostawskim zachorowały 4, wyzdrowiały 4, zmarły 2, pozostało chorych 8; w pow. nowoaleksandryjskim zachorowało 66, wyzdrowiało 21, zmarło 25, pozostało chorych 103; w pow. hrubieszowskim zachorowało 18, wyzdrowiało 2, zmarło 2, pozostało chorych 127. W gub. radomskiej, w dniach 11, 12 i 13 b. m., w Opatowie zachorowało 25, wyzdrowiały 22, zmarło 13, pozostało chorych 23; w pow. sandomierskim zachorowało 6, wyzdrowiało 6, zmarły 2, pozostało chorych 8. W gub. siedleckiej w dniach 14 i 15 b. m.: w Siedlcach zachorowało 7, wyzdrowiały 3, zmarły 4, pozostało chorych 30; w Międzyrzecu zachorowało 6, wyzdrowiały 3, zmarło 6, pozostało chorych 10; w Ostrowie zachorowały 2, wyzdrowiało 6, zmarła 1, pozostało chorych 8; w Nowym Orzechowie zachorowały 3, wyzdrowiały 2, pozostało chorych 3; w Białej zachorowało 10, wyzdrowiało 7, pozostało chorych 26; w Węgrowie zmarły 3, pozostało chorych 4; w pow. garwolińskim zachorowało 16, wyzdrowiały 2, zmarły 4, pozostało chorych 21; w pow. łukowskim zachorowało 34, wyzdrowiała 1, zmarło 5, pozostało chorych 46.

„Birżewyja wiedomosti“ donoszą, iż z powodu znacznego zmniejszenia się cholery w państwie, środki sanitarne przeciwcholeryczne na kolejach wkrótce będą usunięte.

Lwów, 19 października. W całej Galicyi od dnia 17 września, w którym stwierdzono urzędownie pierwszy wypadek choleryczny, do dnia 15 b. m., zachorowało na cholerę 82 osoby, zmarło 47. Z tego w Krakowie i na Podgórzu zachorowało do dnia 17 b. m. 42 osoby, zmarło 10.

Kraków, 19 października. Ostatni buletyn notuje dwa nowe zasłabnięcia na cholerę i jeden wypadek śmierci.

Kraków, 19 października. W Płaszowie i Mszęcinie pod Krakowem zmarły na cholerę dwie osoby, w Mielcu zaś zachorował jeden robotnik.

Peszt, 19 października. Wczoraj zachorowało tu na cholerę osób 17, zmarło 11. W komitacie peszteńskim zachorowało dotąd osób 59, zmarło 39.

Peszt, 19 października. W Sławonii było kilka wypadków cholery azyatyckiej.

Wrocław, 19 października. Z powodu cholery zamknięto całą wschodnią granicę Górnego-Szlązka. Wjazd do kraju dozwolony tylko liniami kolejowemi: Sosnowice-Szopinice i Sosnowice-Katowice.

Tczew, 18 października. W baraku lazaretowym w Szylnie nad Wisłą stwierdzono wypadek choleryczny.

Preszburg, 19 października. Służący, Andrzej Szipos, zachorował tu na cholerę.

Hamburg, 19 października. Buletyn urzędowy: Wczoraj zameldowano chorych 11 osób, zmarła 1.

Hamburg, 19 października. W holsztyńskiej wsi rybackiej, Blankenese, wybuchła cholera azyatycka.

Paryż, 19 października. Prezydent rady zdrowia, Brouardel, który powrócił z Marsylii, zapewnia, że cholera nie rozwinie się tam epidemicznie.

Belgrad, 19 października. W Semlinie i Belgradzie stwierdzono po jednym wypadku cholery. Zarządzono zamknięcie granicy nawet dla lokalnego ruchu na Dunaju.

Konstantynopol, 19 października. W Persyi i Hodeidzie cholera słabnie. Do Erzerumu wysłano personel lekarski.

Taszkient, 19 października. (Ag. półn.). W Turkestanie cholera wygasła. W okręgu zakaspijskim zniesiono kordon na granicy Persyi i Afganistanu i dozwolono przywozu towarów, oprócz szmat i starej odzieży.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

*** **Wyprawa polarna** parowca „Ryder“, który wypłynął z Grenlandyi 7-go czerwca 1891 roku, zakończyła się 20-go sierpnia przybyciem tegoż do Dyre-Fiordu na pobrzeżu islandzkiem. „Ryder“ przezimował pod 70° 27 stopniem szerokości północnej. Wyprawa przyniosła znaczne korzyści naukowe. Parowiec miał 26-go września przybyć do Grenlandyi.

*** **Międzynarodowa wystawa sztuki** w Berlinie projektowana jest na rok 1895.

*** **Wystawa w Berlinie.** Powstał projekt urządzenia w r. 1895-ym w Berlinie niemieckiej wystawy przemysłowej w jaknajokazalszych wymiarach, w zamian za wystawę powszechną, której projekt upadł.

*** **Zjazd prawników i ekonomistów** w Poznaniu, projektowany na rok bieżący, odbędzie się dopiero w r. 1893. Komitet lokalny został już wybrany. W skład jego wchodzą: hr. August Cieszkowski prezes, dr. Roman Komierowski i dr. Witold Skarzyński wice-prezesowie, dr. Kasztelan skarbnik, B. Chrzanowski, A. Woliński i Jan hr. Żółtowski sekretarze.

*** **Okręt Nelsona**, słynny „Foudroyant“, powróci z Niemiec do Anglii, gdzie otrzyma stałe miejsce na Tamizie, jako pamiątka po starej flocie angielskiej, i urządzone w nim będzie muzeum relikwij, pozostałych po Nelsonie. Drogą składek zebrano fundusz 5,000 fst., za który nabyto okręt, znajdujący się obecnie w Swinemünde. Osoby, które się na fundusz wspomniany złożyły, zamierzają podarować okręt narodowi.

*** **Niebezpieczeństwa emancypacyi kobiecej.** Literatka wiedeńska, pani Adela Crepaz, napisała broszurkę p. t.: „Niebezpieczeństwa emancypacyi kobiecej“ i przesłała ją Gladstone'owi, w zamian za co otrzymała od znakomitego męża stanu długi list. Między innemi Gladstone pisze: „Zauważyłem niedawno, że spotkał mnie ten zaszczyt, iż otrzymałem, prawdopodobnie od Pani samej, rozprawę Pani o emancypacyi kobiecej. Druk niemiecki jest nieco uciążliwy dla moich słabych oczu, nie mogłem się jednak powstrzymać od przeczytania rozprawy jednym tchem. Przeczytawszy ją zaś, nie mogę się powstrzymać od przesłania Pani czegoś więcej nad urzędowe uznanie. I to nietylko dlatego, że pojęcia moje zgadzają się z głównemi argumentami Pani, lecz dlatego, że mi się praca Pani wydaje najrozumniejszą, najjaśniejszą i najobszerniejszą ze wszystkich, jakie dotychczas w tej kwestyi spotkałem... Obudziła Pani w mojej głowie wiele nowych myśli, ale nie mogę ich wyrazić; pragnąłbym tylko, żeby rozprawa była dostępną dla mężczyzn i kobiet mojego kraju w ich własnym języku. Tak co do tej kwestyi, jak i do wielu innych żałuję niezmiernie, że J. Stuart Mill nie żyje; obdarzony on był może najjaśniejszym umysłem swego pokolenia“.

*** **Cylinder fetyszem.** Nie wszyscy wiedzą u nas o tyranii, jaką w wiejskich okręgach Anglii rozpościera zwyczaj noszenia cylindra. Ludność zniesie cierpliwie jakieś poglądy heretyckie, ale będzie miała jaknajgorsze wyobrażenie o tym, kto uda się do kościoła w czapce, albo w kapeluszu zwyczajnym. Można tam słuchać mszy bez książki do nabożeństwa, ale bez cylindra — nigdy. Wymaganie takie jest tem dziwniejsze, iż nieodzowna ta część stroju starannie chowaną bywa pod ławką i na widok publiczny ukazuje się jedynie poza obrębem kościoła. Wiele osób nie bywa w świątyni przez czas długi li tylko dla braku cylindra. Pisma angielskie zwracają się z prośbą do miejscowych proboszczów, aby w stosownych przemówieniach z kazalnicy, zwalczali tyranię despotycznego zwyczaju.

*** **Wybuch gazów.** Donoszą z Palermo, że wskutek wybuchu gazów w kopalni Sala stracili życie: dyrektor kopalni, dwaj jego synowie, trzej górnicy i jedna kobieta. Również zginęło 2-ch żandarmów i jedna kobieta z pomiędzy śpieszących na ratunek.

TEATR I MUZYKA.

* W sobotę teatr „Victoria“ wystawi po raz pierwszy sensacyjną sztukę Pawła Lindaua p. t. „Hrabina Lea.“ Rolę tytułową odegra p. Janowska.

Europejskie Pantheony.

Projekt złożenia w paryskim Pantheonie zwłok Renan'a na ostatni spoczynek, wywołał w stolicy Francyi niejedną dyskusyę. Nie przeszkodziły one w wykonaniu wspomnianego projektu, owszem zwróciły uwagę prasy, a za jej pośrednictwem ogółu, na ważność i potrzebę świątyń przeznaczonych na uwiecznienie pamięci wielkich ludzi, których, w ostatnich zwłaszcza kilku wiekach, tak wielu posiadała Europa. Świątynie te na palcach zliczyć możemy.

Najdawniejszym jest Pantheon rzymski, ta zdumiewająca pamiątka minionej wielkości rzymian. Nauczyliśmy się cenić go jako arcydzieło sztuki budowniczej i cenimy pomimo, że dzisiejsi archeologowie chcą nam tego zabronić, dowodząc: że portyk nie był budowany jednocześnie z rotundą, że kolumnada niema stylu i t. d.

W Pantheonie tym pomieszczono zwłoki Wiktora Emanuela, a od tej chwili stał się on uprzywilejowanym celem świeckich pielgrzymek włoskich patryotów. Obok grobu „il re galante“, spoczywa Rafael otoczony innymi znakomitymi, jak: Carache, Zucchero, Peruzzi i inni.

W Florencyi, w *Santa-Croce*, które przewodnicy nazywają „włoskim Pantheonem“, znajdują się pomniki: Michała-Anioła, Dantego (pochowanego w Rawennie) i grobowce: Alfierich, hrabiny d'Albany, Machiavela, Rossini'ego, Galileusza, księżnej Czartoryskiej, oraz wielu dyplomatów i ministrów z czasów panowania austryackiego, o których jużby zapomniano, gdyby nazwisk ich nie wyrzeźbiono na marmurach.

Prawdziwym wszakże Pantheonem, najwspanialszym pomnikiem wzniesionym pamięci wielkich ludzi przez wdzięczną ojczyznę, jest bezwątpienia opactwo w Westminster, w którem w tych dniach złożono zwłoki znakomitego poety Tennyson'a. Zwiedzając wspomniane opactwo, łatwo się przekonać, jak anglicy dumni są z ludzi, którzy czemkolwiek przyczynili się do podniesienia sławy ich ojczyzny. W niezliczonej masie pomników niewiele znajdziemy pięknych, są i śmieszne, ale wszystkie świadczą wymownie o dumie i żądzy wielkości anglików.

Oprócz kaplic mieszczących popioły wszystkich królów i królowych, rozrzucono tam w największym nieładzie przeszło trzysta pomników. Spoczywają tam: Pitt, Canning, Palmerston, Castlereagh, Robert Peel, Disraëli, Warren Hastings, muzyk Balfe, Newton, Darwin, Herschel obok Stephensona, Fox przy Macaulay'u, Garrick, Thackeray, Szekspir, Ben Johnson, pani Siddons, aktorka, w kostyumie lady Macbeth i wielu innych, co na polu bitwy, nauk lub sztuki, czemkolwiek przyczynili się do wielkości Anglii.

TELEGRAMY.

Moskwa, 19 października. (Ag. półn.). Dziś koleją moskiewsko-brzeską raczyli wyjechać za granicę Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Sergiusz Aleksandrowicz i Jej Cesarska Wysokość Wielka Księżna Elżbieta Teodorówna.

Koburg, 19 października. (Ag. półn.). Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Włodzimierz Aleksandrowicz wraz z Małżonką udał się do Paryża.

Petersburg, 18 października. (Ag. półn.). Departament górniczy ogłasza, że podane w gazecie „Nowoje wremia“ wiadomości o bardzo złem położeniu robotników górniczych i obsługi sanitarnej w fabryce i zakładach kopalnianych towarzystwa noworosyjskiego, są fałszywe.

Zagrzeb, 19 października. (Ag. półn.). Wysłano stąd tysiącami podpisów pokryty adres w łacińskim języku do Papieża, proszący o zamianowanie arcybiskupem zagrzebskim kanonika Wuceticza. Pierwszy podpisał się na adresie były ban Chorwacyi, hr. Pejacewics.

Lwów, 19 października. Rozpoczął się tu proces przeciw 27-u oskarżonym o wywożenie dziewcząt do Turcyi agentom.

Wiedeń, 19 października. (Ag. półn.). Arcyksięciu Karolowi Ludwikowi i jego małżonce Maryi Teresie przytrafiło się wczoraj wieczorem, w pobliżu Wiener Neustadt, nieszczęście. Konie, rozbiegawszy się, przewróciły powóz dworski w rów przydrożny. Arcyksiąże wypadł głową na ziemię i przeleżał kilka minut bez zmysłów. Arcyksiężna wpadła pod powóz, którego tylne koła przeszły jej po nogach i silnie je obraziły. Woźnica dworski otrzymał ciężką ranę w głowę. Arcyksiężna zmuszona jest pozostawać w łóżku, arcyksiąże zaś uskarżał się dziś na ból w głowie.

Wiedeń, 19 października. (Ag. półn.). Po przemówieniu ministra Kallay'a, delegacya przedlitawska przyjęła kredyt dla prowincyj okupowanych Bośnii i Hercegowiny, tudzież kredyt na marynarkę, na czem skończyły się prace tej delegacyi. Delegacya węgierska rozprawiała dzisiaj nad polityką zewnętrzną. Sprawozdawca Falk dowodził, że Austrya i Rosya nie mają tychże samych celów politycznych i dlatego mocarstwa te nie mogą iść ręka w rękę.

Wiedeń, 19 października. (Ag. półn.). Dziś zniesiono zakaz przywozu koni z Rosyi, wydany w Wołoczyskach z powodu epizootyi końskiej.

Wiedeń, 19 października. (Ag. półn.). W delegacyi austryackiej hr. Kalnoky w odpowiedzi delegatom oznajmił, że pragnie gorąco najlepszych stosunków z Rosyą i zawarcia z nią traktatu handlowego. Obecnie należy zaczekać na odpowiedź Rosyi. W kwestyi sojuszu z Niemcami minister rzekł: „Dopóki nie jesteśmy napadnięci, dopóty postanowienia przymierza nie mają żadnej siły, na Rosyę zaś nie napadamy“.

Berlin, 19 października. (Ag. półn.). W Bawaryi, Westfalii i Pfalzu mnożą się protesty przeciw podwyższeniu podatku od tytoniu. Wysyłają deputacye do Berlina.

Berlin, 19 października. (Ag. półn.). Losy prawa wojskowego w kwestyi skrócenia służby do dwóch lat nie są jeszcze zdecydowane. Mówią, iż wymagania są zniżone, lecz zupełnie zrzec się projektu rząd nie zamierza.

Paryż, 19 października. Prezydent Carnot przyjmował dziś w pałacu Elizejskim Księcia Leuchtenberskiego. Przyjęcie przeciągnęło się pół godziny i odznaczało się prawdziwą serdecznością zarówno przy przybyciu Księcia do pałacu Elizejskiego, jak i przy odjeździe stamtąd. Jego Wysokości oddawane były honory wojskowe. Prezydent Carnot rewizytował Księcia.

Paryż, 19 października. Wczoraj po otwarciu izby deputowanych, na interpelacyę z powodu zmowy robotników w Carmeaux odpowiedział minister robót publicznych Viette, że obowiązujące ustawy nie pozwalają rządowi narzucać swej woli towarzystwu kopalni Carmeaux, wszakże prezydent rzeczonego towarzystwa, baron Reille przyjmuje wyrok rozjemczy jego, Viette'a i prezydenta Loubeta. Wskutek tego oświadczenia rozprawy zamknięto bez uchwalenia motywowanego porządku dziennego. Następnie oświadczyła się izba za niezwłocznem wzięciem pod obrady przedstawionego sekcyom projektu rewizyi ustawy górniczej, poczem Loubet oświadczył, że przyjmuje na siebie obowiązek sędziego rozjemczego pomiędzy kompanią i robotnikami w Carmeaux.

Bukareszt, 19 października. (Ag. półn.). Poseł rumuński w Atenach otrzymał polecenie wyjazdu.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Londyn, 20 października. Bank angielski podniósł dziś dyskonto do 3%.

Warszawa, 19 października. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 49.35, 40, 45, 50, 55, 57½, kup.; Londyn (3 m.) — — — kup.; Paryż (10 d.) 40.10, 15 — — kup.; Wiedeń (8 d.) — — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.25 żąd., —.— kup.; takież małe 99.00 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., — — — kup., III-ej emisyi 105.00 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego 192.25 żąd., —.— k.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 r. I-ej emisyi 238.00 żąd., —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej em. 217.50 żąd., —.— kup.; 5% poż. wewnętrzna seryi I-ej 95.50 żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.25 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej duże 102.70 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 102.30 żąd., —.— kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.40 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.40 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.20 żąd., —.— kup.; IV-ej seryi 101.70 żąd.; V-ej seryi 101.70 żąd., —.— kup., VI-ej seryi 101.70 żąd., —.— kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże —.— żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie —.— żąd.; 5% takież —.— żąd., —.— k. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 3%, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 154.4, warsz. I i II 23.7, Łodzi 221.7, listy likwidacyjne 145.7, pożyczka premiowa I 126.7, II 47.5

Warszawa, 19 października. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — - 550, patra i dobra 575 — 600, biała 620 — 630 wyborowa 635 — 655, żyto wyborowe 480 — 492½, średnie — — —, wadliwe — — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. 400 — 465, owies 270 — 315, gryka 420 - 465, rzepik letni —, zimowy — — , rzepak raps zim. — — —, groch polny — — — , cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — - za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 500, żyta 1000, jęczmienia 200, owsa 800, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 19 października. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100°: 11.04⁷ brutto z potrąc. 2%, 10.83 netto bez potrąc.; za 78°: 8.61⁵ brutto z potr. 2%, 8.44⁵ netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100°: 11.19 brutto z potrąc. 2%, 10.98 netto bez potrąc., za 78°: 8.72⁴ brutto z potrąc. 2%, 8.56³ netto bez potr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 19	Z dnia 20
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	49.57½	49.70
na Londyn za 1 Ł.	10.05	10.02
na Paryż za 100 fr.	40.15	40.20
na Wiedeń za 100 fl.	84.40	84.70
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob.	99.25	99.25
Ruska pożyczka wschodnia	103.—	103.—
4% poż. wewn.	95.50	95.35
Listy zast. ziem. Seryi I duże	102.70	102.60
„ „ „ III małe	102.30	102.15
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.40	102.40
„ „ „ V	101.70	101.55
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	—.—
„ „ „ II	—.—	—.—
„ „ „ III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	202.15	202.10
„ „ na dostawę	202.25	202.25
Dyskonto prywatne	2⅛%	2¼%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 18 października:

Katolicy: (w parafii Wniebowzięcia N. M. P. Dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 1, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Rafał Kucharski, lat 78, Julia Mrozowska, lat 20, Józef Matys, lat 37.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 9, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 4, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 1, a mianowicie: Łaja Ita Klapersak, lat 83.

Małżeństwa zawarte w dniu 19 października.

Katolicy: Tomasz Zakrzewski z Michaliną Paniktą, Konstanty Lisiak z Heleną Kozińską.

Starozakonni: Hersz Borusztajn z Łają Rozaner, Abram Lajb Kon z Rywką Brandlewicz, Szlama Piotrkowski z Chaną Kotlan, Chaskel Perel z Złatą Katz, Icek Nisenholtz z Frajdą Lewkonja.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. Ch. Ratner, I. Riwkin z Moskwy, Baurertz z Myszkowa, K. Lange z Tomaszowa, A. Reuter z Białegostoku, I. Unger, Meyer z Warszawy.

Hotel Manteuffel. Schteinkeler, Blanschterk, Temkin, Fhieu z Warszawy, Gen z Danziga.

Hotel Polski. Myśliński z Piotrkowa, Wehr z Paprotni, Modenstein z Sareńska, Rapacki z Warszawy.

OGŁOSZENIA.

Teatr Łódzki.
VICTORIA.

W piątek, dnia 21 października
Po cenach zniżonych.

„GRAZIELLA"
(La petite mariée).

OPERA komiczna w 3-ch aktach, słowa pp. Leterier i A. Vanloo, muzyka Karola Lecoq'a. (Grana z wielkiem powodzeniem w Warszawie w Belle-vue).

Rudolpho Podesta	p. Marecki
San-Carlo	p. Recki
Casteldemoli	p. Roman
Graziella, jego córka	p-ni Sznebelin.
Rafael de Monteflasco	p. Winkler
Lukrecya, jego żona	p-ni Sikorska.
Beppo oberżysta	p. Szymborski.
Beatta, jego córka	p-ni Wisłocka
Teobaldo, paź	p-ni Szymborska
Gizella	p-na Lewandowska
Violanta	p-ni Sikorska
Giametta	p-ni Ceremużyńska
Anetta	p-ni Marecka.
Nieznajomy	p. Reiterowicz
Nieznajoma	p-na Ostrowska
Niemy	p. Ceremurzyński

Paziowie, halabardziści, straż, służba, chłopcy z oberży, dworzanie, damy dworu, pocztylioni, wieśniacy. Rzecz dzieje się we Włoszech.

POLKA
z wyższem wykształceniem, posiadająca gruntownie język polski, niemiecki i francuski z konwersacyą poszukuje demi-place lub lekcyj. Oferty pod lit. W. Ch. przyjmuje administracya Dziennika. 2115-3

Nauczyciel
wykwalifikowany (z wykształceniem gimnazyalnem) udziela lekcyj języka ruskiego, polskiego, niemieckiego i arytmetyki, jak w szkołach prywatnych tak i po domach.

A. Leder
ulica Zawadzka № 19, dom p. Szmidt, III piętro. 2155—3

Dr. E. Czekański
ulica Piotrkowska № 93, dom W-go Kopczyńskiego, obok apteki p. Stopczyka. Przyjmuje jak dawniej: wyłącznie choroby **kobiece, weneryczne i skórne.** Godziny przyjęć tesame.
2166—10—1

Z dniem 1 października r. b. otworzyłam w Łodzi specyalną **SZKOŁĘ KROJU** najnowszym i najłatwiejszym systemem **Vorth'a**, zatwierdzoną przez wyższą władzę, oraz pracownię **sukien i okryć damskich i ubiorów dziecinnych.**
M. Łuczkowska,
w Łodzi, ulica Zachodnia № 44.
2067—8

Z powodzeniem egzystujący od lat ośmiu
SKŁAD
wędlin i mięsa
przy ul. Dzielnej, w domu p. Straucha, a obecnie **PRZENIESIONY** do domu p. Lorenza, przy ulicy **Dzikiej № 34**, obok nowego kościoła, otwarty zostanie w Sobotę, dnia 22 października.

Przez czas powyżej wymieniony, zyskawszy uznanie w wyborze **mięsa i wędlin**, polecam się i nadal łaskawej pamięci WW. PP.

Z uszanowaniem
M. Piestrzyński.
2162—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.
Z powodu oświadczenia wysyłającego, M. Griliches, o zagubieniu duplikatów listów frachtowych Łódź - Wilno za № 37417 i Łódź-Mińsk za № 37418 z dnia 30 września r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomienione duplikaty listów frachtowych uznaje za nieważne. 2151—3

Zaginął paszport,
wydany przez komisarza 4 bielańskiego rewiru warszawskiej policyi w roku 1890, na imię Markusa Mantinbanda.

Łaskawy znalazca raczy go złożyć w tutejszym magistracie. 2168

Dowód za № 15296
Filii łódzkiej warsz. akc. towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości, przy ulicy Zachodniej Nr. 55/31, zaginął. Zastrzeżenie zrobione. 2157—3

Lecznica dla zwierząt i wzorowa KUŹNIA Angielska
Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.
Warikoff i Kwaśniewski.

ADWOKAT
I. Suszyński
(poprzednio w ciągu lat 17 komisarz sądowy) otworzył swą kancelaryę w poprzednim miejscu zamieszkania (ulica Widzewska, dom Sztarka). Przyjmuje interesantów z rana od godz. 7 do 9 i po południu od godziny 3 do 8. 2147—0

Lekcye Tańca!
w zbiorowem kole rozpoczynam u siebie z dniem **20 października**, to jest od czwartku godz. 8 wieczorem, trzy razy tygodniowo.

Wszelkie zaś żądania nauki tańca w towarzystwie własnem, jak i godz. lekcyi zamawiane na miasto zechcą Szanowne osoby interesowane nadsyłać do mieszkania mego przy ulicy Zawadzkiej № 19 (48-d), w domu W-ej P. Schmidt.

B. tancerz baletu teatr. rząd. w Warszawie
Jan Jaśniewicz.
2118—5

DYONIZY MELENIEWSKI,
magister prawa i administracyi, adwokat przysięgły otworzył swą kancelaryę w domu **Helda**, ulica **Mikołajewska** dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprzeciwko plantu dr. żel., drugie piętro od frontu. Prowadzi sprawy sądowe i włościańskie. 1754-41

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi
podaje do powszechnej wiadomości, że do listów zastawnych tutejszego towarzystwa kredytowego seryi I-szej, poczynając od dnia 18 (30) października r. b., wydawane będą bez żadnej opłaty nowe arkusze kuponowe na następne lat dziesięć, to jest 1893/1902, a to tak w kasie towarzystwa kredytowego tutejszego w mieście Łodzi w domu pod № 427, przy ulicy Średniej położonym, jak równie w Banku Handlowym w Warszawie i w domu bankierskim H. Wawelberg w St.-Petersburgu, w domu pod № 25, przy Newskim-Prospekcie istniejącym.

Posiadacze zatem wyżej wymienionych listów zastawnych, dla pozyskania nowych arkuszy kuponowych, raczą w miejscach wyżej wskazanych składać takowe przy deklaracyi; na odbiór listów składanych wydawane będą kwity sznurowe wskazujące, kiedy po odbiór złożonych listów, oraz dołączonych do nich arkuszy kuponowych, zgłosić się będą mogli; przy odbiorze zaś takowych, pozyskany przy składaniu kwit należy zwrócić i na deklaracyi pokwitowanie domieścić.

Łódź, d. 7 (19) października 1892 r.
Prezes **E. Herbst.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**
2163—1

Obwieszczenie.
Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.
Rata listopadowa r. b. przypadająca od pożyczek przez Towarzystwo Kredytowe tutejsze udzielonych, zapłaconą być winna w czasie od dnia 20 października (1 listopada) do dnia 18 (30) listopada roku bieżącego, od niezapłaconych w tymże czasie rat, w zastosowaniu się do § 77 ustawy towarzystwa, będą liczone kary: za pierwszy miesiąc po ½% a za następne miesiące po 1%; gdyby zaś rzeczona rata niezostała zapłaconą do dnia 16 (28) lutego 1893 roku, wówczas w wykonaniu § 78 ustawy towarzystwa, zalegające nieruchomości muszą być wystawione na sprzedaż przez publiczną licytacyę. Dyrekcya, podając to do wiadomości stowarzyszonych, spodziewa się, że, aby uniknąć kar i kosztów, stowarzyszeni w właściwym czasie przypadającą ratę zapłacą.

Łódź, d. 7 (19) października 1892 r.
Prezes **E. Herbst.**
Dyrektor Biura **A. Rosicki.**
2164

RESTAURACYA Brauna
ulica **Przejazd Nr. 6.**
We wtorki, czwartki i niedziele
FLAKI.
W każdy piątek **ryby** rozmaicie przyrządzone,
OBIADY po **30** k. 2159—3

Główny Skład
Zakładów Żyrardowskich
w Łodzi, ulica **Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy),** dom własny
POLECA
Wyroby płócienne, pończosznicze, damską i mężką bieliznę. Wielki wybór materyałów meblowych, pluszów, firanek. Kołdry watowe, jedwabne, wełniane i bawełniane.
BARCHANY. NA ŻĄDANIE SZCZEGÓŁOWE CENNIKI. DYWANY.
932—0

ОБЪЯВЛЕНІЕ.
Инспекторъ Лодзинскаго высшаго ремесленнаго училища симъ объявляетъ, что въ Училищѣ вакантны слѣдующія стипендіи:

1. имени покойнаго Лодзинскаго фабриканта Карла Шейблера на 60 рублей въ годъ. Стипендіатами могутъ быть дѣти бѣдныхъ жителей гор. Лодзи, христіанскаго вѣроисповѣданія.
2. имени б. Петроковскаго Губернатора Генералъ-Лейтенанта И. С. Коханова по 74 р. Стипендіатами могутъ быть дѣти лицъ, состоящихъ на Государственной службѣ въ гор. Лодзи, а затѣмъ и дѣти постоянныхъ жителей гор. Лодзи безъ различія вѣроисповѣданій и
3. имени Государя Наслѣдника Цесаревича на сумму 96 рублей. Стипендіатами могутъ быть дѣти бѣдныхъ постоянныхъ жителей гор. Лодзи, русскихъ подданныхъ, безъ различія вѣроисповѣданій.

Прошенія о назначеніи стипендіи должны быть подаваемы на имя Инспектора Училища.

Инспекторъ В. Карповъ.
2130—3—1

LOKAL
składający się z 4 pokojów i kuchni, przydatny na kantor lub sklep i mieszkanie, jest do wynajęcia od 1 (13) stycznia 1893. Bliższa wiadomość w składzie węgli Augusta Teschicha, Widzewska № 1118 (19).
2167—3

Osoba młoda, posiadająca gruntownie znajomość kroju i szycia bielizny, oraz robót ręcznych, a także znająca się dokładnie na gospodarstwie domowem, **poszukuje miejsca stałego.**
Wiadomość ulica Ś-go Andrzeja № 6, w pracowni sukien i okryć damskich W-ej Waleryi. 2065—3

Za bardzo małem wynagrodzeniem mogę przyjąć panienkę lub poważną osobę na mieszkanie. Oferty proszę składać pod lit. K. K. № 38 w adm. Dziennika. 2148

Fabryka
kwiatów i piór fantazyjnych
przyjmuje wszelkie obstalunki po bardzo przystępnych cenach.
Ul. Piotrkowska № 92, drugie piętro.
Lipinska.
2122—3

Rozporządzającemu kapitałem 3,000 rubli
zaproponuję bardzo korzystny interes bez konkurencyi do współki, który specyalnością artykułów dotychczas w Łodzi nie egzystuje. Informacye, ulica Widzewska № 36, dom Starka, mieszkania № 100, prawa oficyna, I piętro od 1—3 po poł.
2153—2

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu m. Łodzi, na imię Apolonii Kubiak.

Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w tutejszym magistracie.
2158—

Pokój umeblowany
z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia, ulica Benedykta № 10, I piętro. 2156-3

DOM KONCERTOWY.

JEAN CRASSÉ
oryginalny naśladowca instrumentów rozmaitych i głosów ptasich, zwany **Słowikiem wiedeńskim.**
CHARLES TORBAY
rzucający olbrzymie cienie—sylwetki.
Człowiek o palcach gumowych.
KONCERT instrumentalny.
Wejście 40 kop. 2152—4

Drukarnia „Dziennika Łódzkiego"
w Łodzi, Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),
przyjmuje obstalunki na
książeczki obrachunkowe dla robotników
(разсчетныя книжки)
podług najnowszego wzoru, zatwierdzonego przez Piotrkowską Komisyę do spraw fabrycznych, z przepisami porządku wewnętrznego normalnemi (zatwierdzonemi przez Inspektora Fabrycznego) lub własnemi fabryki i wykonywa takowe szybko i po cenie umiarkowanej.

Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.

Dla kaszlących i osłabionych
SŁODOWY EKSTRAKT i KARMELKI
z Miodu, Słodu i Ziół leczniczych

Nagrodzone na wystawach hygieniczno-lekarskich w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środkowo-Azjatyckiej w Moskwie.
Koncesjonowane przez władze lekarskie.

z Fabryki **„LELIWA"** w Warszawie
Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.
1696—0.

BIURO OGŁOSZEŃ

Żadnych filij w mieście nie posiada.
Rajchman i Frendler
Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15,
BIURO OGŁOSZEŃ
do wszystkich dzienników
Warszawa, Senatorska 26,
PRZYJMUJE
Inseraty i Reklamy
do wszystkich gazet warszawskich, prowincyonalnych, ruskich i zagranicznych
po cenach redakcyjnych,
Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.

Redakcya ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numery gazet, katalogi i t. p. bezpłatnie i franco.

Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera żadnych filij w mieście nie posiada.
1609—0

SENATORSKA 26 — SENATORSKA 26

BIURO OGŁOSZEŃ

Wydawca Stefan Kossuth. — Redaktor Bolesław Kniehowiecki. Дозволено Цензурою 9 Октября 1892 г. W drukarni „Dziennika Łódzkiego".